GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N^er. 52.** **4. maja 1841.**

Wiadomości krajowe.

— *Ze Lwowa.* —

Podług doniesień z obwodowego miasta Czerniowiec, d. 18. kwietnia, jako w wiliję obchodu Urodzin naszego Najjaśniejszego Cesarza, uczniowie teologii w seminaryjum grecko-nieunickiém mieli trzy: w niemieckim, łacińskim i wołoskim języku, w obecności jks. biskupa i kilku zaproszonych znakomitych osób, mowy, które nadmienionéj uroczystości się tyczyły, poczém na końcu hymn ludu wszyscy obecni odśpiewali.

Dnia 19. kwietnia z rana, wystrzały z moździérzy zapowiedziały mieszkańcom uroczysty obchód dnia tego.

O godzinie 10. przed południem zgromadziły się wszystkie cywilne i wojskowe władze równie jak i wielu obywateli ziemskich na uroczyste nabożeństwo do kościoła obrządku łacińskiego.

Jedna dywizyja wojskowéj załogi czerniowieckiéj stała w paradzie przed kościołem, a druga na placu. Ta ostatnia podczas nabożeństwa dawała zwyczajne salwy i z moździérzy strzélano.

O godzinie drugiéj po południu jks. Hackmann, biskup grecko-nieunickiego obrządku wezwał przełożonych władz cywilnych, wszystkich sztabowych i wielu innych oficerów załogi czerniowieckiéj, równie jak i wielu obywateli ziemskich i kilku mieszczan tamtejszych na obiad, na którym toast za zdrowie Jego Ces. Mości spełniono.

Pod wieczór obywatele bukowińscy wyprawili bal, na który cały korpus oficerów, urzędnicy władz tamtejszych i niektórzy honoracyjorowie zaproszeni byli.

Nadmienieni obywatele kazali pomiędzy wojsko na załodze stojące rozdać 1200 funtów mięsa, 25 wiader wódki i 20 beczek piwa; podobnież i oddział huzarów pułku Wielkiego Księcia Alexandra Rossyjskiego, stojący w Sadagórze, otrzymał ich kosztem stosowną ilość mięsa, wódki i piwa.

Na drugi dzień poświęcili ciż sami obywatele dla wstydzących się żebrać ubogich i na fundusz tamtejszego ubóstwa kwotę 300 zr. m. k.

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone.

Prezydent Harrison wydał pod dniem 23. marca odezwę, którą przez wzgląd na stan przychodów i innych stosunków finansowych kraju, nadzwyczajny Kongres na dzień 31. maja zwołuje.

W londyńskim *Courier and Enquirer* zawarta wiadomość korespondencyjna donosi: »Jesteśmy tak szczęśliwi oznajmić według pewnego źródła, że osobiste stosunki między ministrem angielskim w Ameryce północnéj panem Fox, a sekretarzem Stanu spraw zagranicznych panem Webster, są najprzyjaźniejszego rodzaju. Obaj oświadczyli niedawno, że nie ma najmniejszego podobieństwa do zerwania między Wielką Brytaniją a Stanami Zjednoczonemi.

Prezydent Harrison ma do walczenia z wielkiemi trudnościami. Przeszły rząd znaczny zostawił dług, a jenerał Harrison nie łatwo zlikwidować go potrafi; najgorsza, iż tak wielki w finansach nieporządek, że nawet kwota długu niewiadoma. Jednakże zapewnić można, iż mniéj niż 20 milijonów dolarów nie wynosi. Rzecz zabawna, że pp. Woodbury i Web-

ster utrzymywali aż do ostatniéj chwili, że skarb narodowy żadnych nie ma długów.

Portugalija.

Lizbona dnia 12. kwietnia. Sprawującemu interesa portugalskie w Rzymie polecić miano, by ofiarując Dom Miguelowi roczną pensyję 14,000 funt. szter. skłonił go do zrzeczenia się wszelkich pretensyj swoich do korony portugalskiéj.

Hiszpanija.

Rząd francuzki ogłosił następującą depeszę telegraficzną z Bajonny pod dniem 18. kwietnia: »Podprefekt Bajonny do ministra spraw wewnętrznych. Izba prokuradorów uchwaliła dnia 13. t. m. większością 80 głosów przeciw 44, że rząd ma być wezwanym do niezwłocznego przedłożenia izbom sprawy Rejencyi.

Madryt d. 14. kwietnia. Mniemają tu powszechnie, że Senat jednomyślnie prawie oświadczy się za jedynym Rejentem i za wyborem księcia de la Victoria na te godność. Właśnie już 69 Senatorów postanowiło za tém głosować, podczas gdy może ledwo 20 do 25 za składem Rejencyi z trzech członków głosować będzie. Umiarkowani Senatorowie, w liczbie dziewiętnastu, zamyślali z początku dać głosy swoje Królowéj Maryi Krystynie; ale na radzie odbytéj dnia wczorajszego porozumieli się głosować za księciem de la Victoria. Izba deputowanych zwróciła teraz uwagę swoję na sprawy finansowe i na zregulowanie rachunków między hiszpańskim rządem a domem Ardoin.

Allgemeine Zeitung zawiéra następujące wiadomości od swojego korespondenta z Madrytu pod dniem 8mym kwietnia: »Madryt dnia 8. kwietnia. Nienawiść *pronuncyjadosów* wrześniowych (stronników *pronunciamientu*) do Królowéj Krystyny zaczyna się znowu objawiać, a to bezwstydnym, niegodnym Hiszpanów sposobem. Teraźniejsi deputowani, po większéj części ludzie zupełnie nieznani, między którymi najwięcéj jest takich, którzy powrót do ojczyzny, inni godność, jaką piastują, otrzymanym przez Królowę Rejentkę urzędom są winni, ci wszyscy powstają teraz na nią w Kortezach, nie szanując ani nieszczęścia Królowéj, która w istocie wiele dla zasad liberalnych uczyniła, ani przyzwoitości. Publicznie w Kortezach uczyniono zapytanie, czy Królowa Krystyna z prywatnym człowiekiem zaślubiona, a jeźli tak jest, dla czego jest jeszcze opiekunką swych córek, czy pobiéra roczną płacę wyznaczoną przez Kortezy Królowéj-Matce, czy mianuje jeszcze osoby umieszczone przy jéj córce, i czy rząd uznaje ją dotąd w jéj godności. Ministeryjum unikająco wprawdzie odpowiedziało na to, ale w tonie godnym tych, którzy Królowę z tronu wyparli. To wzniecił w Hiszpanii wiele niechęci, bo wszystkie klasy społeczeństwa są tam jeszcze bardzo monarchicznie myślące. Powiedziałem już dawniéj, że partyja exaltystów nie zna kraju, inaczéj nie działałaby przeciw własnemu interesowi. Kto chce w Hiszpanii niechęć na siebie ściągnąć, niech tylko na religiję, tron i honor kobiét powstaje i podatków nie płaci, a tak właśnie czynią rewolucyjoniści hiszpańscy.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Rozprawy parlamentu. Izba wyższa. Posiedzenie d. 22. kwietnia. Dzisiejsze piérwsze posiedzenie izby wyższéj po Swiętach Wielkiéj Nocy było zupełnie nieznaczące; ograniczyło się li na przejrzeniu rozprawy pewnego sądu przysięgłych w Irlandyi, któremu uczyniono zarzuty, a ministrowie wyjaśnienia dać przyrzekli.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 22. kwietnia. Lord Morpeth oznajmił dziś wieczorem, że w bilu swoim o zapisywaniu wyborców irlandzkich innéj zmiany nie zaprojektuje, jak tylko podwyższenie opłaty wyborowéj z 5 na 8 funt. szterl., na co pan O'Connell ubolewał, że ministeryjum przez to przyzwolenie okazało się dla partyi przeciwnéj uległém.

Londyn d. 18go kwietnia. Na odbytém ostatnią razą tygodniowém zgromadzeniu irlandzkiego narodowego stowarzyszenia *Repealistów*, na giełdzie zbożowéj w Dublinie, odczytał O'Connell sprawozdanie wydziału, który dałéj wykonywał plan swój ku lepszemu urządzeniu dzierzawstwa w Irlandyi. Sprawozdanie zawiérało najpiérw dzieje rozruchów agraryjskich, z których okazało się, że spokojność najdłużéj trwała pod zarządem lordów namiestników Normanbiego i Ebringtona. Przyczyny rozruchów, powiedziano w sprawozdaniu, są dwojakie: odraza ludu irlandzkiego od płacenia na duchowieństwo protestanckie i nieuporządkowane stosunki między właścicielem dóbr a dzierzawcą. System wypędzania dzierzawców pogorszył się jeszcze upadkiem irlandzkiego rękodzielnictwa. Z tąd także zbrodnia dwojaką się staje, to jest zbrodnia właścicieli dóbr, wypędzających swych dzierzawców, i gwałtowności, jakich się nawzajem dzierzawcy dopuszczają. Ustawy nadawały właścicielom moc co-raz większą, pod czas gdy dzierzawca bez opieki zosta-

wał. Sprawozdanie zaprzecza następnie mniemaniu, jakoby Irlandyja była przeludniona, przywodząc, że czwarta część ziemi rodzajnéj odłogiem leży, i że artykułami wywozowemi kraju są środki do życia, które milijony cudzoziemców żywią. Wydział obiecuje sobie z planu uporządkowania stosunków między właścicielem dóbr a dzierzawcą, największe korzyści, prawdziwy wiek złoty dla Irlandyi; mniema jednakże że plan takowy tylko krajowém, to jest irlandzkiém ustawodawstwem zupełnie do skutku doprowadzonym być może.

D. 12go kwietnia odbyło się w Liwerpolu publiczne zgromadzenie przeciw ustawom zbożowym, odznaczające się jednozgodnością wszystkich obecnych i najzupełniejszą spokojnością. Podpisano petycyję do obu izb parlamentu o zniesienie ustaw zbożowych.

—— dnia 20go kwietnia: Do wiadomości o oddaleniu Reszyda Baszy i o będących w połączeniu z tém zmianach w najwyższych urzędach Porty, dodaje *Morning-Chronicle* następujące uwagi: »A więc przywrócono znowu dawną szkołę w osobach starego Tahira i młodego Saida, których zmarły Sułtan dla niezdatności oddalił. Umieszczenie młodego Saida na posadzie ministra handlu, nie rokuje bynajmniéj wytrwałości w reformach tego wydziału. Atoli nowe ministeryjum, jakkolwiek członkowie jego w wewnętrznéj polityce wstecz działającymi się być zdają, skłonniejszém jest jednak, niż Reszyd Basza, do okazania się dla Mehmeda Alego uległém i do załatwienia z nim sprawy. Uczynione Porcie ze strony londyńskiéj konferencyi zalecenie zmodyfikowania *Hattyszeryfu*, może być w istocie roztropném, ale takowe ten zły skutek wywarło, że się przyczyniło do upadku w Konstantynopolu tych ministrów i téj partyi, która wolnomyślnym ideom Zachodu największéj była przyjazną.«

Królowa nakazała, ażeby skoro wiadomość o losie okrętu parowego *Prezydent* nadejdzie, dano jéj zaraz znać o tém przez gońca do Windzoru.

W medalu, który kupcy londyńscy, z Egiptem w związkach handlowych zostający, na cześć Mehmeda Alego bić kazali, rytownik korzystał z wizerunku, który Basza pod czas pobytu Sir Mojżesza Montefiore w Egipcie, umyślnie dla niego odmalować kazał. Takowy przedstawia Baszę bez turbana w obcisłéj czapeczce *Tabuszą* zwanéj; strona odwrotna medalu wyobrażać będzie w alegoryi najważniejsze wypadki jego życia. *Sun* z powodu tego czyni uwagę: »Nie jest powszechnie wiadomém, że lord Brougham posłał był przed niejakim czasem w darze dla Baszy 100 tomów naukowych dzieł angielskich, które Basza natychmiast na język arabski przetłumaczyć i po szkołach egipskich rozdać kazał. Niedawno panu Galloway, ojcu Beja tegoż nazwiska, zmarłego w czasach ostatnich w służbie Baszy, posłał tenże exemplarz tych tłumaczeń. Właśnie przed interwencyją mocarstw sprzymierzonych zamierzał Basza kazać na brzegach Nilu wystawić *Obserwatoryjum*, mające zostawać pod kierunkiem królewsko-angielskiego towarzystwa.«

Wielką trwogę, donosi dziennik *Advertiser*, sprawiła wiadomość w *City*, że okręt, który niedawno do Liwerpolu zawinął, w żegludze swéj pod 37° szérokości a 73° długości spotkał kilka beczek z mąką, które poprzed niego płynęły i zdawały się należéć do jakiegoś okrętu, który zapewne stał się pastwą płomieni.

Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 19go kwietnia. Izba wzięła się dzisiaj znowu do rozpoznania wniosku do ustawy rekrutacyjnéj i doszedłszy do 23go artykułu, który o zastępcach opiéwa, takowy przyjęła.

—— Posiedzenie d. 20go kwietnia. Te artykuły ustawy rekrutacyjnéj, które dzisiaj rozbiérano, nie są bynajmniéj zajmujące, ponieważ dotyczą się li położenia tamy licznym kompanijom, trudniącym się wyszukaniem zastępców, a które do wielu nadużyć powodem się stają.

Paryż d. 20. kwietnia. Głoszono, że założenie kamienia węgielnego na warownię Charentonu odbędzie się z wielką uroczystością. Ale takowe dnia wczorajszego zupełnie się cicho odbyło. Król o godzinie 2giéj w towarzystwie intendenta listy cywilnéj, jenerałów Rumigny i Houdetot, i pp. Caillet i Fontaine udał się do Fontainebleau. W Alfort zatrzymał się JKMość dla odwidzenia warowni Charentonu, przy któréj roboty znacznie już są posunięte. Jenerałowie Dode de la Brunerie i Vaillant przyjęli Króla, który położywszy kamień węgielny, zaraz potém do Fontainebleau odjechał. Król zostawił 1000 fr. dla rozdania ich między robotników. Słychać że dla tego zaniechano uroczystości przy zakładaniu kamienia węgielnego i o tém piérwéj nie doniesiono, ponieważ obawiano się demonstracyi od mieszkańców okręgu Paryża, którzy niechętném okiem na te obwarowania patrzą. — Liczbę żołniérzy i robotników, zatrudnionych przy różnych fortyfikacyjach, podają więcéj niż na 20,000. Najbardziej jednak przyspieszają roboty przy warowniach odosobnionych.

Komisyja izby deputowanych, zajmująca się rozpoznaniem kredytów dodatkowych dla emigrantów politycznych, pochwaliła jednomyślnie urządzenie ministra spraw wewnętrznych, pod względem hiszpańskich (karlistowskich) emigrantów, mocą którego ciż od dnia 1go czerwca r. b. żadnego wsparcia pieniężnego od rządu francuzkiego pobiérać już nie będą. Wiadomo, że rząd hiszpański ogłosił od niejakiego czasu amnestyję, z któréj wolno jest emigrantom karlistowskim korzystać. Dotąd przebywa jeszcze 8000 takich wychodców we Francyi.

Prezydent Debelleyme jako delegowany trybunału uda się w przyszły poniedziałek z ajentami rządu do gmin Batignolles, Clichy i Aubervilliers, dla oszacowania miejsc, mających być użytemi na obwarowanie Paryża. Robota ta także we wszystkich innych gminach w ciągu miesiąca kwietnia po kolei przedsięwziętą będzie.

Książę Orleański udał się przed kilku dniami do p. Wiktora Hugo i wezwał tego sławnego poetę, by napisał kantatę na obrzęd chrztu Hrabi Paryża. P. Wiktor Hugo, jak łatwo domyśléć się można, przyjął to wezwanie.

Według pisma *Moniteur parisien* ma być z powodu chrztu Hrabi Paryża wiele orderów rozdanych. Dla gwardyi narodowéj już uczyniono wybor: każda legija otrzyma cztéry ordery. —

Arcybiskup paryski mianowany jest kawalerem orderu legii honorowéj.

—— dnia 21go kwietnia. Król wrócił zeszłéj nocy z Fontainebleau do Tuileryjów. Królestwo Ichmość Belgijscy spodziéwani są w przyszły piątek w Paryżu; książę Joinville również ku końcu tygodnia z Cherbourga tu przybędzie. Następujący jest program odbyć się mających uroczystości: D. 1go maja urzędowe przyjmowanie w Tuileryjach; d. 2go chrzest Hrabi Paryża w katedrze *Notre-Dame*, oddanie przez radę municypalną szpady, przeznaczonéj dla Jego Królewiczowskiéj Mości, wielki obiad u Króla, wieczorem oświetlenie i spalenie ogni sztucznych na wybrzeżu *d'Orsay*. D. 4go Królestwo Ichmość przyjmować będą damy. D. 6go wielki koncert w galeryi Louvru.

Instrukcyja procesu Darmésa miała się już od miesiąca ukończyć, a jednak słychać, że proces ten w sądzie parów dopiéro się d. 15. maja rozpocznie. Zapewniają, że w chwili, gdy sąd parów miał się zgromadzić, potrzeba było odłożyć proces przez słabość pana Pasquier. (Gazety zaprzeczają jakoby p. Pasquier był słabym.) Późniéj obawiano się, że sprawa ta do samego obchodu chrztu Hrabi Paryża przeciągnąć się może, dla tego uchwalono rozprawy sądowe do połowéj maja odłożyć. Zresztą już od dawna nie przedsiębrano z Darmésem żadnego badania i zdaje się nawet, że już go badać nie chciano, gdy niedawno oświadczył, że ma nowe jeszcze poczynić zeznania. Sprzykrzyły się w końcu te jego ustawiczne zeznania, które się zawsze mistyfikacyjami być okazały.

W *Journal des Debats* z d. 18go kwietnia czytamy: »Depesza telegraficzna z Tulonu donosi, że dywizyja wyprawcza, która wyruszyła dla zaopatrzenia Medei świéżemi zapasami, d. 10go do Algiéru przybyła. Armija bez dobycia broni stanęła w Medei. W powrocie miała zaciętą utarczkę z Arabami. Dnia tegoż, to jest 10go kwietnia, zawinął książę Nemours do Algiéru, właśnie w chwili gdy brat jego, książę Aumale, przybył tamże na czele batalijonu 27go pułku, którym pod czas wyprawy dowodził.

Gazeta *National* została znowu przed sąd zapozwaną za wezwanie do subskrypcyi dla pokrycia kary pieniężnéj, jaką na nią izba parów zawyrokowała. Podobne subskrypcyje są, jak wiadomo, ustawami wrześniowemi zakazane.

Nad milijon zezwolony przez izby na obchód pogrzebowy Napoleona, podług sprawozdania ministra spraw wewnętrznych, wydano jeszcze 800,000 franków. Koszta przywozu z Wyspy Ś. Heleny do Paryża wynoszą 197,652 fr., roboty przygotowawcze do obchodu pogrzebowego 1,352,809 fr., a wydatki na uroczystość pogrzebu, bicie medalów i t. d. 242,060 fr. Żądany przez ministra kredyt na wystawienie grobowca dla Cesarza wynosi 500,000 franków.

Według *Moniteur Algérien* nieporozumienia Francyi z Marokiem załatwione zostały z zadowoleniem rządu francuzkiego. Wielkorządca marokański Mogadoru, który postępowaniem swojém do tych nieporozumień dał powód, został z urzędu złożony, a żołniérza marokańskiego, który konzula francuzkiego obraził, przykładnie ukarano. Gdy nowy konzul francuzki do Mogadoru wjeżdżał, Marokanie powitali banderę francuzką 20 wystrzałami z dział.

Belgija.

Bruxella d. 19. kwietnia. W dzienniku *Independant* czytamy: »Posiedzenia izb po pięćmiesięczném trwaniu zamknięto. Krótsze niż którebądź z dawniejszych, co zwykle siedm miesięcy trwały, są one uboższe w skutkach ustawodawczych, niż wszystkie poprzednicze. Izba mogła była daleko więcéj uczynić niż uczyniła, gdyby była drogiego czasu na bezowocnych nie zmarnowała rozprawach. Nigdy jednak nie można się było bardziéj spodziéwać, że tegoroczne posiedzenia dobrze będą użyte. — Sprawy

wnętrznéj polityki załatwiono; nié ma już więcéj żadnego z owych przesądów, które w ciągu piérwszych lat dziewięciu naszego politycznego odrodzenia aż nadto często izbom szkodziły. Większa część spraw wewnętrznéj administracyi, których rozpoznania kraj żąda, braną była pod obrady, a jednak nic zgoła nie zrobiono. Izba (licząc także wniosek do ustawy o naturalizacyi) przyjęła 55 wniosków, a między temi nié ma ani jednego istotnie ważnego, ani jednego, o którymby można powiedzieć, że znacznie ulepszył jaką gałęź publicznéj administracyi. Skończone właśnie posiedzenia smutnie więc w tym względzie sławnemi będą; już poprzednicze nie były bardzo w owocach obfite. Szczérze życzymy, ażeby nieszczęsne skutki obecnego przesilenia, które partyje, jak długo będą mogły, przedłużać zechcą, nie paraliżowały następnych posiedzeń.«

Kolegija wyborcze prowincyj Brabancyi, Antwerpii, Zachodniéj Flandryi, Namuru i Luxemburga, zwołane zostały rozporządzeniem królewskiém na dzień 8. czerwca r. b., dla wybrania na nowo połowéj członków do izby reprezentantów.

Szwajcaryja.

Lucerna dnia 18. kwietnia. Dziś po południu odbyło się na wielkiéj radzie ogólne głosowanie o konstytucyi, i takową 90 głosami przyjęto. Dwóch członków nie było. Obecnie spiérają się o dzień głosowania ludu, do czego piérwszy maja zaprojektowano. Radykaliści życzą sobie odwłoki.

W. Księztwo Poznańskie.

Poznań dnia 24. kwietnia. W dniu dzisiejszym piąty Sejm prowincyjonalny Wiel. Księzt. Poznańskiego, zamknięty został według przepisów przez królewskiego komisarza sejmowego, rzeczywistego tajnego radcę i prezesa Flottwell.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 26. kwietnia. —

Wczoraj o godzinie 11téj przed północą feldmarszałek książę Warszawski, Namiestnik Królestwa, wrócił do Warszawy.

Rossyja.

Petersburg dnia 17. kwietnia. Uroczystość zaślubin Cesarzewicza Następcy z Maryją księżniczką Heską, przeznaczona jest na dzień 28. t. m. jako wilija 23ciéj rocznicy jego urodzin. Festyny mające się z tego powodu na dworze cesarskim odbywać, trwać mają w krótkich przerwach dni szesnaście i zakończą się znaną piérwszą przejazdką wiosnianą do *Katharinenhof.*

Arcybiskup kamieniecko-podolski JX. Cyryl, umarł tu w 53. roku życia.

Egipt.

Alexandryja d. 27. marca. Jaką Dywan pod względem Mehmeda Alego wyda uchwałę, nic tu jeszcze nie wiadomo; Basza spodziéwa się jednak, że większą część punktów *Hattyszeryfu* na jego korzyść rozstrzygną. Przyjaciele Baszy są tego mniemania, że klauzula dotycząca się pieniędzy, to jest płacenia 25 procentu od czystych przychodów Egiptu, sprawi największe trudności, a w końcu doprowadzi może do nowych kroków nieprzyjacielskich.

W czasie pobytu Mehmeda Alego w Kairze, odbywały się różne narady, szczególniéj w przedmiocie organizacyi wojska, tudzież losu lekarzy europejskich, którzy teraz są bez zatrudnienia. Zdaniem Ibrahima Baszy było, żeby ich zatrzymać; jednakże jak się zdaje, wielu oddala się od niego. Soliman Basza, który przez kilkanaście dni po swojém przybyciu musiał się obchodzić bez wszystkich swoich adjutantów, otrzymał ich jednak na powrót do swego rozrządzenia z rozkazu Mehmeda Alego. Basza odbył przegląd wojska stojącego w Niższym Egipcie. Ibrahim jest znowu zupełnie zdrów; mówią, że nie zupełnie jest w zgodzie z swoim ojcem pod względem organizacyi wojska. Żołniérze otrzymują niejaki żołd, ale urzędnicy cywilni muszą, jak się zdaje, czekać lepszych czasów. Od 13tu miesięcy nie otrzymali oni żołdu; znajdują się jednak kupcy, którzy nabywają od nich pretensyje do zaległości z 15 tylko procentem straty. — W arsenałach i fabrykach broni panuje wielka czynność.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Gorlice d. 28. kwietnia 1841. Na wczorajszym targu było zboże po następujących cenach: pszenicy ozimej korzec 12 zr., pszenicy jaréj 12 zr. 24 kr., żyta 9 zr., jęczmienia 10 zr., owsa 5 zr., ziemniaków 2 zr. w. w. — Oziminy pokazują się w ogólności bardzo pięknie. Już 2go kwietnia były grzmoty nad Tatrami, jak to mówią »nad górami i na gołym lesie«, a lud przepowiada rok suchy; w istocie jest ciągle ciepło i pogodnie; już zasiewy pokazują się w tym roku prędzéj. Drzewa się nie rozwinęły; jeszcze i przed końcem kwietnia nie

bywa tu nigdy zielono. — Sadzenia ziemniaków jeszcze nie rozpoczęto.

Naturalna ospa panuje powszechnie w téj okolicy i bardzo jest zjadliwa; umiérają na nią nawet tacy ludzie, którzy mieli szczepioną; — całym gromadom nakazano szczepić powtórnie.

Ołomuniec. Targ na woły d. 28. kwietnia 1841.

I w tym tygodniu przypędzono przez granicę galicyjską na tę stronę 1247 wołów, ale z tych dostało się na nasz targ tylko 644. Między temi były dwa większe stada: jedno Salomona Helt z 128 wołów, które tylko w drobniejszych partyjach rozkupione zostało; drugie zaś stado Benjamina Fichmana z Wiktorowa, z 118 wołów; te sprzedane zostało do Berna, para w wadze $9\frac{1}{2}$ cetnarów po 334 zr. w. w. bez radaszu. Resztę w drobnych stadach przypędzonych tu wołów sprzedano dziś dość dobrze; — do południa targ już się skończył.

Do **Wiédnia** sprzedali: Abraham Fichmann z Żurawna 128 wołów, para w wadze $9\frac{1}{2}$ cetn. po 335 zr. w. w. z $2\frac{1}{2}$ radaszu; Josel Töper ze Stanisławowa 100 wołów, para w wadze $10\frac{3}{4}$ cetnar. po 390 zr. w. w. z $1\frac{1}{2}$ radaszu; Icek Blech ze Stanisławowa 80 wołów, para w wadze $10\frac{1}{4}$ cetn. po 360 zr. w. w. z 2 radaszu; Nowak z Cieszyna 60 wołów, para w wadze $9\frac{1}{2}$ cetn. po 330 zr. w. w. bez radaszu; tenże sam 135 wołów, para w wadze $10\frac{1}{2}$ cetn. po 367 zr. 30 kr. w. w. bez radaszu. Mniejszemi partyjami sprzedano prócz tego do Wiédnia do 100 sztuk; ogółem wynosi to wszystko 603 wołów.

Kupcy z Wiédnia już się na naszym targu pokazują; ale z praskich nie widać jeszcze żadnego; zapewne Praga ma jeszcze dotąd zapas wołów.

Cetnar wołowiny w Wiédniu stoi jeszcze na 40 zr. w. w.

Urzędowe ceny zboża we Lwowie, umieszczone są w *Dodatku* do dzisiéjszéj Gazety naszéj na stronicy 1362.

O ruchu i stosunkach handlowych Gdańska w roku 1840.

(Porównaj artykuł w takimże przedmiocie w „Gazecie Lwowskiéj" z r. 1840 Nro. 63, 64 i 65.)

Z odebranych doniesień o żegludze i ruchu handlowym Gdańska przez ciąg roku 1840, udzielamy naszym czytelnikom następujących podań, tyczących się bliżéj handlu Galicyi, i przemysłu w gospodarstwie wiejskiém:

Rezultat handlu Gdańska w roku 1840 można do bardzo korzystnych policzyć; obrót bowiem produktów był w tym roku jeszcze znaczniejszy, niż w roku poprzednim 1839.

Wartość całkowita wszelkich do Gdańska **dostawionych** i z tegoż miejsca **wysłanych** towarów w roku 1840, wynosiła 33,773,969 zr. m. k., a zatém o 3,677,882 zr. więcéj niż w r. 1839. Wypadek ten stawia Gdańsk w rzędzie celniejszych portów europejskich.

I na handel wywozowy Galicyi wpłynęły pomyślnie, przyjazne w ogóle konjunktury handlowe. Wywóz z Galicyi do Gdańska wyrównał owemu z roku 1839; płótna zaś, browarki sosnowe i bale dębowe znalazły większy jeszcze pokup.

Następujące podania zawierają bliższe szczegóły obrotu handlowego Gdańska w roku 1840:

Z b o ż e.

Ceny zboża, wyjąwszy kiedy niekiedy małe zmiany, utrzymały się wysoko aż do nowego żniwa. Wywóz był tak znaczny, że we wszystkich portach Pruss Wschodnich i Zachodnich wszystkie niemal zapasy powychodziły. — Jeżeli w roku 1839 i 1838 kupiec czyli właściwie spekulujący handlarz zbożowy znaczny miał zysk, to za to z przyjaznych konjunktur roku 1840 szczególniejsze przypadły korzyści samymże właścicielom ziemskim i w ogóle stanowi rolniczemu. Oni to zepsuci powiedziecby można wysokiemi cenami, które w końcu roku 1839 uzyskali, a przez swoich korespondentów w Anglii, o potrzebach tego kraju tak dobrze jak i sami kupcy zawiadomieni, wstrzymywali się z przedawaniem, dopóki nie uzyskali wysokich cen, przy których spekulanci mało już co dla siebie miéć mogli.

Przy wielkim pokupie dla Anglii, przedaż szła żwawo; wszystko zboże do Gdańska przystawione znalazło dobry odbyt, — i co nader rzadkim jest wypadkiem, za nim się zaczął dowóz ziarna z nowych zbiorów, wszystkie niemal spichrze były już we wrześniu próżne. Massy pszenicy, które w tak krótkim czasie na raz do Anglii dostały się, i które łącznie z zapasami pod kluczem królewskim będącemi, na konsumcyję tego kraju w każdéj chwili obrócone być mogły, musiały nareszcie zrządzić zniżenie cen w sierpniu, które od téj pory tém bardziéj spadać zaczęły, iż piękna pogoda obiecywała obfite żniwo w Anglii. – Kupcy stracili serce, ceny w Anglii spadły o 15 szylingów na kwarterze, cło w skutek nizkich cen średnich zniżone zostało następnie do 26 szylingów od kwarteru; a taki skład rzeczy zrządził w handlu przestanek, do

dziś dnia jeszcze trwający. Ziemianin do wysokich cen już nawykły i przez trzy ostatnie pomyślne dla siebie lata dobrze się mający, nie spieszy się z przyjęciem cen o 30% niższych, ale tez i handlownik zbożowy przy nieznacznych i ograniczonych zleceniach z zagranicy, nie ma bynajmniéj powodu skupywać zboża na skład, chyba po takich cenach, któreby mu mogły dać nadzieję zysku.

Ten stan i dla producentów i dla kupców nieprzyjemny, potrwa jeszcze nie jeden miesiąc; szczególniéj też co do pszenicy, nawet przy znacznych dowozach, nie można na ten rok, jak tylko wcale ociężałego spodziéwać się handlu.

Jeżeli porobione w Gdańsku w przeciągu dwóch ostatnich lat interesa, bliżéj rozważyć chcemy, wyniknie to przekonanie: iż handel zbożowy wziął teraz kierunek inszy, korzyściom producentów bardziéj odpowiedni. Bo co do kupców gdańskich, to z nimi weszli w konkurencyję kupcy z Polski i z Krakowa, którzy, jeźli im się nie uda zbyć swego zboża w dobréj cenie w samymże Gdańsku, wtedy wysyłają je morzem wprost do Anglii na swój rachunek, i tam niém spekulują; inni zaś wyprawiają je do Londynu, i dają zlecenie do przedaży przez wystawienie próbek na tamtéjszéj giełdzie.

Ceny te za wszelkie gatunki zboża, utrzymały się wysoko z małemi zmianami aż do października; od tego miesiąca zaczęły one spadać, i aż do téj chwili ciągle spadają.

Z całorocznego rachunku przysięgłych meklerów zbożowych, ceny średnie w Gdańsku na rok 1840 okazały się następujące:

Za łaszt	Cena w złot. reńsk. mon. kon. najniższa.	najwyższa.	średnia.
pszenicy	180	310	250
żyta	90	120	98
jęczmienia	72	90	82
owsa	35	90	60
grochu	100	130	114
siemienia lnianego	170	210	190
rzepaku	250	290	270

Z dniem 1. stycznia r. 1841 pozostało w zapasie:

pszenicy	3745	łasztów
żyta	1382	»
jęczmienia	75	»
owsa	18	»
grochu	176	»
siemienia lnianego	430	»
rzepaku	118	»

Co się tyczy pojedyńczo każdego z tych produktów, o tém mamy następujące do zrobienia uwagi:

Pszenicy obrót był bardzo znaczny; wysłano jéj za morze 47,313 łasztów, czyli o 7403 łasztów więcéj niż w roku 1839. Zapas pszenicy z końcem roku pozostały, jest tak szczupły, jak już od wielu lat nie bywał. Ostatnie zbiory pszenicy w Polsce i w prowincyjach pruskich były dość obfite; z téj strony możemy w tym roku znacznych spodziéwać się dowozów; atoli czy dla ziemianina i spekulanta będzie przy tém jaki większy zysk, to dopiéro się pokaże. — Jak dotąd, to jeszcze ani z Gdańska nie dano zleceń do zakupna w Polsce, ani też z Polski nie zgłoszono się z ofertami na przystawę wiosenną.

Teraz cena łasztu najlepszéj jasno-pstréj pszenicy jest 185 do 195 zr. m. k., najlepszéj pstréj 175 do 180 zr. m. k., pośledniejszéj pstréj 160 do 170 zr. m. k.

Żyta wysłano za morze 12,560 łasztów, a zatém tyle co i w roku 1839. — Ceny nizkie żyta w czerwcu i lipcu podniosły się późniéj aż do 120 zr. m. k. za łaszt, a to w skutek dopytywania się o nie dla Rossyi. I teraz jeszcze zakupują znaczne ilości na rachunek Rossyi, co spodziéwać się dozwala, że mimo obfitych żniw, ceny na wiosnę nie spadną, i że to co do Gdańska dostawione zostanie, kupca miéć będzie.

Teraźniejsza cena łasztu dobrego żyta jest 115 zr. m. k.

Jęczmienia wysłano 3530 łasztów, prawie wyłącznie do Anglii; a gdy kilka jeszcze zleceń jest do uskutecznienia, przeto ceny trzymają się dotąd dość wysoko; i tak, łaszt jęczmienia 115ftgo na 85 zr. m. k.

Co do owsa, to ponieważ ostatni zbiór (w jesieni r. 1839) ledwie na własne potrzeby wystarczył, a konsumcyja jego przez ściągnienie wojsk w Prusiech znacznie się powiększyła, cena tego ziarna doszła w porównaniu z innem zbożem, niezwyczajnéj wysokości 90 zr. m. k. za łaszt; to jest stała na równi z ceną jęczmienia, w sierpniu, wrześniu i październiku.

I dziś jeszcze przy zupełnym braku zapasów, i przy skąpo wypadłych zbiorach z roku 1840, płacą łaszt owsa po 65 zr. m. k.

Grochu wyprawiono 4444 łasztów do Anglii; chociaż po największéj części, jakość jego i kolor były bardzo rozmaite. Najwięcéj wysłano dopiéro w październiku z nowego już zbioru. Teraźniejsza cena 130 zr. m. k. za łaszt, przy znacznych przez zimę tutejsze-krajowych dowozach, zapewne że długo już nie utrzyma się.

Siemię lniane i rzepak. Nasion olejnych wysłano z Gdańska nieporównanie mniejszą ilość niż przedtém, albowiem wszystkiego tylko 1873 łasztów do Belgii i Holandyi. Zbiór rzepaku chybił znowu, a nadto jeszcze przy wyso-

kich cenach pszenicy, uprawa tego nasienia widocznie się zmniejsza. O siemię lniane dopytują się teraz bardzo, i już na kilka partyj najprzedniejszego galicyjskiego stanęła ugoda po 210 zr. m. k. za łaszt, na dostawę wiosenną.

Potaż i wajdasz.

Potażu nic prawie z Gdańska nie wysłano; wajdaszu zaś 5094 beczek do Belgii i Holandyi. Z Galicyi i Polski dostawiono potażu (w Gdańsku do wyrabiania wajdaszu używanego) ogółem 374 beczek po 10 cetnarów zawierających. Dzisiejszą cenę potażu podać można na 10 zr. m. k. za cetnar z 10% *tara*.

Płótno flisowe.

Dowozy płótna z Galicyi były znaczniejsze niż w roku 1839, i wyniosły 23,640 sztuk. Wysłano z Gdańska 5984 sztuk do Hiszpanii i miast hanzeatyckich. W zapasie pozostało 14,000 sztuk.

Teraz płacą za łokieć gdański płótna 40 cali angielskich szérokiego 25 feników; — płótna podolskiego *puik* 22 fen., — płótna najbliższego *puik* 20 fen., — najlepszego średniego 18 fen., — pośledniejszego 16 feników.

Wódka.

Nawet i poszłe w górę ceny ziemniaków i żyta nie wywarły szkodliwego wpływu na wywóz spirytusu z Gdańska; wysłano go bowiem tyle co i w roku 1839, to jest 6651 wiader (niższo-austryjackich *Eimerów*) do Holandyi i Rossyi. Wszystkie gorzelnie w Prusach Zachodnich są teraz bardzo czynne, gdyż 15,000 *ohmów* wódki skontraktowano dla Rossyi na dostawę wiosenną. Jeżeli zważymy, że producenci biorą za *ohm* po 17 talarów, a przy cenie 14 talarów już na swoje wyjść mogą, widoczna tedy, iż spodziewany zysk nie jest mało-znaczący.

Drzewo.

Chociaż szkodliwe zachwianie stosunków pieniężnych i kursu papiérów, powszechna o wojnę obawa, a szczególniéj też wysoki *fracht*, handlowi drzewa wyraźną stawiały przeszkodę, zawsze jednak wywóz w roku 1840, przeszedł ów z roku 1839; co nadewszystko widoczne było przy balach dębowych z Galicyi dostawianych, które to bale są zawsze dla marynarki angielskiéj bardzo poszukiwane.

Belek sosnowych i murlat przystawiono do Gdańska 54,947, czyli o 7104 sztuk więcéj niż w roku 1839. Atoli materyjał ten był znowu bardzo krótki, i szczupléj miary, a przytém jakości wcale pośledniéj, tak iż ledwie że mógł się przydać do wysłania za morze. Ogółem wysłano 55,083 sztuk.

O dyle czelne zawsze się bardzo dopytują; a ponieważ dostawione do Gdańska okrąglaki nie dały z siebie tyle co zwykle materyjału czelnego, zaledwie że można było żądania pozaspokajać. Jeżeli jak się powszechnie spodziéwają, rządy francuzki i angielski więcéj w tym roku niż zwykle z Gdańska potrzebować będą, to niedostatek dylów czelnych da się wkrótce w znaki, gdyż materyjał do ich wyrabiania jest od roku do roku gorszy.

Bali dębowych przystawiono tu z Galicyi i z Polski o jakich 20,000 sztuk więcéj niż w roku 1839, i o tyleż więcéj wysłano ich ztąd do Anglii i Francyi. — Bale dębowe były ciągle poszukiwane, a to dla dopełnienia ugód dla marynarki angielskiéj. Także i w prywatnym handlu dopytywania się o nie były dość znaczne. W tym roku oczekiwane są także bardzo znaczne dowozy; atoli gdy właśnie marynarka francuzka przez ogłoszenie znacznego kontraktu na dostawę tych bali, także do konkurencyi należy, a przytém i z Anglii nowego kontraktu spodziéwać się mamy, zanosi się tedy na wyższe ceny tych bali.

Zapas belek dębowych jaki był dotąd, można uważać jako bardzo już poszczuplały; gdyż wszystko co tylko było dostawione, po części za morze wysłano, po części zaś w samymże Gdańsku do budowy okrętów zużyto.

Zapasy materyjału drzewnego były w Gdańsku z końcem roku 1840 następujące:

Belek sosnowych . .	41,000	sztuk,	czyli o	14,402	sztuk	mniéj	niż	w roku	1839.
Murlat	3160	»	»	1829	»	»	»	»	»
Okrąglaków sosnowych	45,140	»	»	24,744	»	»	»	»	»
Bali dębowych . . .	50,247	»	»	24,268	»	więcéj	»	»	»
Belek dębowych . .	4000	»	»	522	»	»	»	»	»
Klepek	3054	»	»	2424	»	mniéj	»	»	»

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)